



PIOTR KRUK

poliglota, autor książek,
praktyk międzynarodowego
biznesu, piotrkruk.pl

KTÓRY JĘZYK NA LETNIE WOJAŻE POCIĄGIEM?

Przed nami najlepsze miesiące roku. Te kwitnące, pełne słońca i coraz dłuższych dni. A wraz nimi wakacyjne marzenia i plany. To one są jedną z najlepszych motywacji do nauki języków, a okres dwóch – trzech miesięcy to idealny czas na opanowanie dobrych podstaw nowego języka. Pytanie jednak brzmi: **Którego? Spróbujmy to dziś ustalić!**



HALLO



Z Dolnego Śląska bezpośrednio dojedziemy pociągiem zarówno do Czech, jak i do Niemiec oraz Austrii. Pośrednio – do wszystkich krajów Europy. A to odkrywa przed nami ogrom możliwości, ale też niespodziewanych językowych wyzwań. Bo musicie wiedzieć, że angielski wbrew pozorom wcale nie jest taki powszechny. W wielu krajach, zwłaszcza we Francji, Włoszech czy Hiszpanii, bez problemu dogadamy się po angielsku jedynie w dużych ośrodkach miejskich i miejscach typowo turystycznych. Wystarczy jednak zejść z utartego szlaku i zechcieć poznać lokalną kulturę nieco lepiej, aby odkryć, że nasze wieloletnie starania w nauce języka angielskiego na niewiele się zdają, a lokalni mieszkańcy i sprzedawcy na pytanie *Do you speak English?* bezradnie rozkładają ręce. Właśnie ze względu na poznanie nowych miejsc, kultur i ludzi warto nauczyć się choć kilku najważniejszych wyrażań w języku kraju, do którego jedziecie.

NIEMIECKI

Choć rzadko bywa lubiany, otwiera masę możliwości. Głównie zawodowych i tych związanych z finansami. Przy bliższym poznaniu zyskuje, szczególnie w wielu prywatnych podróżach. W kolejnych miesiącach spróbujcie wybrać się na łódzie do pobliskiego Lübbenau, a przy rezerwacji kanu lub zamawianiu piwa warto postużyć się językiem niemieckim. *Vielen Dank* na końcu rozmowy czy zamówienia nigdy nikomu nie zaszkodziło.

WŁOSKI

To jeden z najpiękniejszych języków świata, kojarzony z cudowną kuchnią, wspaniałymi winami i przepięknymi krajobrazami. Wybierając się nad Gardę (jak ja w zeszłym roku) albo bezpośrednio do Rzymu czy na Sycylię, warto zapoznać



OLÁ

się z podstawami języka włoskiego. Nie tylko aby uniknąć wielu problemów w komunikacji, ale również, a może przede wszystkim, zaskoczyć samych siebie. Poza zwykłym *Grazie* i *Buongiorno* dołóżcie jeszcze coś od siebie: *Posso ordinare...?* – Czy mógłbym / mogłabym zamówić...? albo *Scusi, dove si trova...?* – Przepraszam, gdzie znajduje się...? Wystarczy kilka prostych zdań i często dość przewidywalnych pytań, by sprawić sobie dużo przyjemności. A przy okazji móc bez czyjejkolwiek pomocy zamówić kieliszek dobrego wina.

HISZPAŃSKI

To język, który w ostatnich latach wręcz zachwyca swoim dynamizmem. Słychać go już wszędzie – od piosenek przez filmy aż po mniej oczywiste miejsca na całym świecie. Jeśli opanujecie jego podstawy, będziecie sprawnie poruszać się po takich krajach jak Hiszpania czy Meksyk, ale również Stany Zjednoczone, cała Ameryka Środkowa i niemal cała Południowa. Nie zapominając o kilku miejscach w Azji. To język, w którym złapiecie szybkie efekty, a który odwzięczy się wam dostępem do ludzkich serc. Jeśli podróżujecie do Hiszpanii, poza znanym wszystkim *¡Hola!* (czyt. ola), *Buenos días* (dzień dobry) czy *despacito* (powoli / powolutku), spróbujcie opanować kilka najbardziej potrzebnych zwrotów. Będziecie zaskoczeni, jak to wszystko szybko idzie.

CHORWACKI

Wiem, że większość z was spokojnie dogada się w Chorwacji w podstawowych tematach. Ale umówmy się – w tej komunikacji więcej jest dobrych chęci po obu stronach i ruchów rąk niż prawdziwego mówienia. Dzięki znajomości języka chorwackiego nie tylko zawsze byłem w stanie wynegocjować najlepsze stawki za dom czy apartament i, jak miejscowy – kupić najświeższe ryby, ale przede wszystkim natychmiast podbijałem serca mieszkańców tego uwielbianego przez Polaków kraju. Wprawdzie *hvala* czy *dobar dan* to miłe gesty, a język chorwacki wydaje się być zbliżony do polskiego. Jednak nic tak dobrze nie robi dla ludzkich relacji, jak kilka zdań w lokalnym języku: *Mogu li naručiti...?* – Czy mogę zamówić...? oraz *To je vrlo dobro*, czyli że jest bardzo dobre. Ale uważajcie – podobieństwo tych dwóch języków bywa zgubne. Szczególnie, jeśli usłyszycie chorwackie *pravo* (po polsku prosto), a apartament zarezerwujecie na *sranj* czyli polski lipiec. Bądźcie zatem ostrożni.

ANGIELSKI

Dla większości ludzi to język z kategorii *must have*. Ze względu na pracę, ale też na to, że dzisiaj naprawdę trudno obyć się bez tego języka. W podróży jest podobnie. Więc jeśli szukacie czegoś uniwersalnego, co przyda się niemal wszędzie i co będzie podstawą w każdej sytuacji, angielski będzie najlepszym wyborem. Szczególnie w miejscach typowo turystycznych, w hotelach i restauracjach. Pamiętajcie jednak, że podobnie jak w Polsce, nie jest to język powszechnie używany i wielu rozmówców może mieć opory przed odezwaniem się. Niemniej jednak język angielski i umiejętność posługiwania się nim w najważniejszych sytuacjach, to najlepsze co możecie zrobić dla siebie i dla waszych bliskich. A to, jaki język ostatecznie wybierze, będzie tylko plusem. W każdej jednej podróży.

Piotr Kruk



DO OBEJRZENIA

Robert Lewandowski
po ponad roku
(częściowo naszej wspólnej)
nauki hiszpańskiego